



Próba apostołów i lekcja z tego

„Czujcie a módlcie się, abyście nie weszli w pokuszenie” – Mar. 14:38.

Powyższe słowa były wypowiedziane przez naszego Pana w ogrodzie Getsemane w nocy, której był wydany. Zostały one wypowiedziane do Jego jedenastu apostołów, a w szczególności do trzech, których zabrał ze sobą nieco dalej do ogrodu, dokąd udał się, aby się modlić. Jezus rozumiał, że nocy tej miały się stać bardzo ważne rzeczy, lecz apostołowie tego nie rozumieli. Ich uszy i oczy były ociężałe. To nie znaczy, że uczniowie byli niewiernymi lub że słowa Jezusowe były im obojętne, ale to, że ich nie rozumieli.

Należy pamiętać, że apostołowie nie byli wtenczas jeszcze spłodzeni z ducha świętego, przeto nie umieli odpowiednio czuwać i modlić się z Panem, jak mogliby, gdyby byli już ducha świętego otrzymali. Jezus powiedział im, że będzie ukrzyżowany, lecz oni zapewne mniemali, że to była jedna z Jego dziwnych mów. Słyszeli wiele dziwnych przypowieści, które Jezus mawiał do ludu, a których nie rozumieli. Jezus powiedział im, że gdy przyjdzie duch święty, wprowadzi ich we wszelką prawdę i przyszłe rzeczy im oznajmi.

Jedną z takich dziwnych mów, jakie Jezus mówił do apostołów i do ludu, było Jego oświadczenie, że On był Chlebem, który zstąpił z nieba. Tego oni nie rozumieli, tak samo, jak nie rozumieli, w jakim znaczeniu On mógł być przypodobany do manny, która spadała na puszczy i w jaki sposób jedzenie tego chleba mogłoby im dać życie. Te rzeczy były im tak dziwne i tajemnicze, że nie mogli ich przyjąć, wskutek czego wielu poprzednio zainteresowanych odeszło od Niego. Oni z pewnością mówili sobie: W jaki sposób ludzkość całego świata może jeść Jego ciało i pić Jego krew? Mowa ta jest dziwactwem. Przeto już więcej z Nim nie chodzili. Apostołowie jednak i kilka set braci pozostali nadal wierni Jezusowi. Tacy mówili: Jego słowa zapewne mają jakieś głębokie znaczenie; On niezawodnie ma ważny powód do tej tajemniczości, przeto poczekajmy, a z czasem, jak to sam powiedział, zrozumiemy. Mamy tak wiele dowodów, że On jest faktycznie Synem Bożym, iż o takie rzeczy nie powinniśmy się gorszyć. Ci więc trwali nadal przy Jezusie, wierząc Mu i zachowując Jego dziwne mowy w umyśle.

OMYŁKA POCHOPNEGO PIOTRA

Gdy więc Jezus powiedział uczniom, że Syn Człowieczy musi iść do Jeruzalem, że Żydzi Go ukrzyżują i że trzeciego dnia zmartwychwstanie, oni Go nie rozumieli. Jezus dał im poprzednio do zrozumienia, że wszelkie ch-

walebne obietnice odnośnie Mesjasza stosują się do Niego. Jakże tedy mógłby On być ukrzyżowany? Toteż Piotr zaczął Go strofować, mówiąc: Panie, co też Ty za dziwne rzeczy opowiadasz. „*Nie przyjdzie to na Cię.*” Lecz Jezus rzekł:

„Idź ode mnie, szatanie, jesteś mi zgorszeniem, albowiem nie pojmujesz tego, co jest Bożego, ale co jest ludzkiego” – Mat. 16:22-23.

Z pewnością Piotr zrozumiał to zgromienie i pojął, że popełnił omyłkę. Podobnie i teraz w ogrodzie Getsemane tak Piotr, jak i inni uczniowie może przypuszczali, że Jezusa spotka coś przykrego, ale nie to, że zostanie ukrzyżowany. Kilka dni przedtem wielkie rzesze ludu wprowadziły Jezusa z tryumfem do Jeruzalemu wołając:

„Hosanna Synowi Dawidowemu! Błogosławiony, który idzie w imieniu Pańskim! Hosanna na wysokościach!” – Mat. 21:9.

Około miliona ludzi było naonczas w Jeruzalem i wszystkich ten lud wznosił Mu okrzyki, przeto apostołowie myśleli, że kapłani nie odważą się uczynić Jezusowi coś złego. – Aż tu, przy spożywaniu Wieczery Wielkanocnej, Jezus mówi im znowu, że miał wielkie pragnienie jeść tego baranka z nimi, zanim zaczną cierpieć. Przy tej okazji Piotr oświadczył, że choćby się wszyscy zaparli Pana, lecz on się Go nie zaprze. Piotr niezawodnie myślał sobie: Cóż takiego mogłoby mnie skłonić do zaparcia się Pana? Ja nie mogę sobie wyobrazić, abym mógł coś podobnego uczynić!

Uczniom zdawało się, że wszystko składa się jak najpomyślniej. Tak byli pewni rychłego wyniesienia do szczytów, że spierali się między sobą, który z nich będzie większy w Królestwie. Sporem tym byli tak zajęci, że żaden z nich nie pomyślał o umyciu nóg drugim lub Panu. Później Mistrz i apostołowie przeszli przez potok Cedron, zmierzając ku górze Oliwnej. Gdy już weszli do ogrodu, Jezus zabrał z sobą Piotra, Jakuba i Jana, udał się z nimi w głąb ogrodu i rzekł: „*Zostańcie tu, a czuwajcie ze mną.*” Oddaliwszy się nieco, modlił się, a gdy wrócił do nich, zastał ich śpiących. Obudziwszy ich rzekł: „*Czuwajcie a módlcie się abyście nie weszli w pokuszenie.*” Oni jednak nie mogli się dopatrzeć, w jakie pokuszenie mogliby wejść w tak cichym ustroniu.



PRÓBA I ZWYCIĘSTWO W OGRÓJCU

Jezus przechodził w ogrodzie bolesne doświadczenie. Trwożył się, czy nie pogwałcił w czymkolwiek Boskiego prawa; czy czasem nie popełnił jakiejś omyłki i czy wiernie wykonał wszelkie wymagania Ojca pod względem nowego życia, jakie rozpoczął przy Jordanie. Gdyby w czymkolwiek chybił, życie ludzkie byłoby na zawsze stracone – nie tylko Jego własne, ale i życie całej ludzkości, dla odkupienia której On przyszedł na świat. Gdy już Jezus przeszedł swoją próbę, Bóg zesłał Mu pomoc, posyłając anioła, który pocieszył Go. Nie wiemy, jaka była ta pociecha, lecz jeśli umiemy czytać pomiędzy rządkami, możemy wnosić, że anioł zapewnił Jezusa, iż wszystko, co było Mu powierzone, wypełnił – że okazał się w zupełności posłusznym woli swojego Ojca.

Otrzymałszy takie zapewnienie, Jezus natychmiast się uspokoił. Jeżeli miał nad sobą łaskę swego Ojca, Jego Ojcowskie błogosławieństwo, to bez bojaźni podda się wszelkim doświadczeniom, bez względu na to, jak trudne by one nie były. Po czym powrócił do uczniów, dając do zrozumienia, że odniósł zwycięstwo. Przedtem powiedział:

„Bardzo jest smutna dusza moja aż do śmierci” – Mar. 14:34,

lecz teraz otrzymał Boskie zapewnienie, które Go wzmocniło. Na ile to się Jego tyczyło, nie było już więcej potrzeby czuć i modlić się.

ODPIERANIE POKUS POMNAŻA SIŁĘ

Widzimy, że dla uczniów napomnienie naszego tekstu było naówczas bardzo potrzebne. Wobec takich wyjątkowych prób i doświadczeń, jakie były przed nimi, gdyby uczniowie czuwal i modlili się, aby nie wejść w pokuszenie, byłiby tym samym wzmocnieni do odpowiedniego zniesienia tego, co na nich miało przyjsć. Mogliby wpaść w pokuszenie, lecz nie weszliby w nie samowolnie. Pokusy mogą się nam nasuwać kilka razy na dzień i możemy być przez nie niekiedy oszukani i zwiedzeni, lecz każde sprzeciwienie się pokusie wzmocni nas do odparcia następnej. Przeto św. Jakub mówi:

„Za największą radość miejcie, bracia moi, gdy w rozmaite pokusy wpadacie” – Jak. 1:2.

Jednak nikt nie mógłby radować się z pokusy, jeśli w niej upadnie lub gdy sam w nią wchodzi.

Św. Piotr nie mógł nigdy zapomnieć i przeboleć swego zaparcia się Pana. Gdyby on był czuwał i modlił się o Boską pomoc, okazałby się zwycięzcą w chwili, gdy

Jezusa stawiano przed sądem, myśl zaparcia się Pana wcale nie nasunęłaby mu się. A gdyby nawet ta pokusa przyszła, Piotr przez swoje czuwanie i modlenie się byłby o tyle wzmocniony, że powiedziałby: Nie, ja swego Pana nie zaprę się nigdy. Ja podzielę swój los z Nim. Gdyby tak się stało, on mógłby później oświadczyć drugim: Powiadam wam bracia, że znalazłem się w bardzo przykrym położeniu; raduję się jednak, że choć pokusa ta przypadła na mnie, ja jednak mogłem ją zwyciężyć w tej strasznej godzinie.

Jednakże Szatan chciał Piotra znieść – chciał go, że tak powiemy, przesiać. Gdyby po zaparciu się Pana Piotr powiedział: Ja już się nie wrócę, opuszczę Pana i odstąpię zupełnie, to straciłby wszystko. – Piotr jednak choć był zachwycony pokusą, odniósł w końcu zwycięstwo. Krytyczny moment dla Piotra był w czasie, gdy kogut zapał, co usłyszawszy Piotr pomyślał sobie: O Boże! Toć ja uczyniłem to, co mi Pan przepowiedział – że zanim kur zapieje, miałem Go się trzykrotnie zaprzeć. To Piotra tak wzruszyło, że odszedłszy, gorzko zapłakał. Pojednał się jednak z Bogiem łzami i modlitwą i rozpoczął dobrą drogę na nowo. Tak samo ma być z nami – popadnięcie w pokusę nie jest jeszcze wykołajaniem się, lecz im więcej sprzeciwiamy się pokusie i nie poddajemy się jej, tym silniejszy staje się nasz charakter.

LEKCJA NA OBECNY CZAS

Doświadczenia apostołów w łączności z naszym tekstem mogą mieć pewne zastosowanie do całego ludu Bożego w Wieku Ewangelii, a szczególnie w czasie obecnym. Teraz jest czas, w którym Kościół ma szczególnie mieć się na baczności, ma czuwać i zabezpieczać się przed zasadzkami świata, ciała i onego nieprzyjaciela. Jak to poeta Longfellow określił:

*„Nie bądź jak biczem pędzone stworzenie;
Bądź bohaterem w tej próby godzinie!”*

Możemy znajdować się w armii Pana, a jednak być jak biczem popędzane nieme stworzenie. Powinniśmy raczej być rozumnymi. Bóg dał nam wyrozumienie swego planu. Pod tym względem znajdujemy się nawet w lepszych warunkach niż apostołowie, ponieważ oni nie widzieli całej rozciągłości Boskiego planu wieków i znaczenia cierpień Kościoła. Po swoim zmartwychwstaniu Jezus powiedział do dwóch uczniów: „Aż nie musiał Chrystus tego cierpieć i wniknąć do chwały swojej?” Również wykladał im różne pisma, wykazujące potrzebę Jego cierpień i śmierci. Pomimo to oni nie mogli wszystkiego wyraźnie zrozumieć. My zaś znajdujemy się o tyle w lepszych warunkach, że wiemy, jaki jest plan Boży, więc i słowa naszego Pana mają większą siłę w zastosowaniu do nas aniżeli do pierwotnego Kościoła.



Bądźmy tedy baczni, czynni, gorliwi i współdziałający z Bogiem i z Panem naszym Jezusem Chrystusem. Oceniamy należycie ofertę nam uczynioną – ono wysokie powołanie – tę największą i najcudowniejszą rzecz znaną we wszechświecie. Nigdy nie otrzymamy lepszej sposobności do okazania Bogu i Synowi Jego Jezusowi naszego zamiłowania do sprawiedliwości i naszego pałania duchem. Sposobność, jaką mamy, jest bardzo wyjątkowa. Bóg umożliwił nam i wszystkim, co są w społeczności z Nim, abyśmy wzrastali w łasce i w znajomości, abyśmy tym sposobem byli coraz roztrośniejszymi w Jego służbie.

Nie możemy wiedzieć naprzód, jakie pokusy na nas mają przyjść, bo gdybyśmy je naprzód znali, one byłyby mało znaczące i lekkie do pokonania. Przeto czuwajmy i módlmy się zawsze. Najbezpieczniejszą rzeczą jest być

zawsze przygotowanym, ponieważ nasz nieprzyjaciół, diabeł, obchodzi, szukając kogo by mógł pożyć. On zna nasze słabe strony, nawet lepiej od nas i zawsze jest gotów takowe wykorzystać. Przeto każdemu z nas potrzeba mieć ducha Bożego, także Jego łaskę i pomoc w każdej potrzebie naszej, jeśli chcemy być zwycięzcami. Nasze codzienne napomnienie samych siebie powinno być:

*„Duszo znaj więc twe zbawienie,
Wstań nad grzech i troski swe;
Radość znajdziesz w każdym stanie,
Wznosząc do Pana serce mdłe!”*

Watch Tower
R-5531 (1913 r.)
„Straż”